Nr. 151. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, niedziela 9 lipca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **40 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Prawica obaliła rząd Sliwińskiego.

Dwulicowość Klubu Pracy Konst. przyczyniła się do rozbicia rządu.

Kapecy wysuwają już kandydatów. — Endecya obłudnie umywa ręce.

WARSZAWA, 7 VII (tel. wł.). Po głosowaniu spostrzeżono, że sytuacya jest poważniejsza aniżeli się zdawało.

Endecya prze do utworzenia rządu reakcyjnego, który utrąciłby reformę rolną, ustawodawstwo społeczne, w szczególności 8 godzinny dzień pracy.

K. P. K., w szczególności Federowicz stara się w dalszym ciągu kręcić. Federowicz, oparty o Stesłowicza, który prowadzi obecnie zawiłą politykę Kapeków, udał się **pospiesznie do Kucharzewskiego, aby przyjął prezydenturę gabinetu.**

Kucharzewski oświadczył, że absolutnie nie ma zamiaru walczyć z temi stronnictwami, które opowiedziały się za Śliwińskim. Dalej oświadczył, że w tych warunkach kandydatury **absolutnie nie przyjmie.**

Kapecy wysuwają wobec tego ponownie kandydaturę prof. **Nowaka.** Podobno jeszcze dziś lub jutro do Nowaka zostanie wysłane wezwanie, aby przybył do Warszawy.

W samym Klubie P. K. ci członkowie, którzy nie są zdecydowani po stronie endecyi, jak Federowicz i Stesłowicz zwracają uwagę, że gdyby Nowak nawet przyjął kandydaturę, nie mógłby wybrnąć, chyba, że poszedłby na ostrą walkę z lewicą, czego naturalnie rozumni Kapecy nie chcą.

Wobec tego sytuacya wytworzona przez N. D. do spół i z Federowiczem jest **beznadziejna.**

Dziś wieczór opowiadał Federowicz, że Kapecy mają gotowy rząd, którego nazwiska są już ustalone. Okazuje się jednak, że to było jedno z tych powiedzeń Federowicza, którym nikt nie daje wiary.

Rzeczywistość jest zupełnie inna. Rządu nie ma a endecy składają obecnie na K. P. K. odium za przesilenie i domagają się od Kapeków, aby oni stworzyli rząd.

Jest to pierwszy wypadek w naszym parlamentaryźmie, że N. D. nie tylko wyprowadzili Kapeków w pole ale ich gruntownie ośmieszyli, umywając ręce od konsekwencyi.

DYMISYA GABINETU SLIWIŃSKIEGO ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

WARSZAWA, 7. 77. (Pat.) Minister Śliwiński przesłał na ręce Naczelnika państwa następujące pismo: Wobec uchwalenia przez sejm ustawodawczy w dniu dzisiejszym votum nieufności, proszę Pana Naczelnika Państwa o udzielenie dymisyi całemu gabinetowi. Podpisano: Prezydent ministrów Śliwiński.

W odpowiedzi na powyższe pismo Naczelnik państwa wystosował do p. Prezydenta Ministrów następujące pismo: Do Pana Artura Śliwińskiego, Prezydenta Ministrów. Przychylając się do przedłożonej mi prośby, zwalniam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów z całym gabinetem. Równocześnie powierzam Panu oraz wszystkim ustępującym ministrom dalsze kierownictwo sprawami państwowemi do chwili powołania nowego rządu. — Podpisy: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Prezydent ministrów Artur Śliwiński.

Inicyatywę utworzenia rządu przejmie Sejm.

WARSZAWA, 7. 7. (Pat.) O godz. 20 min. 30 z polecenia Naczelnika państwa szef kancelaryi cywilnej Car zawiadomił marszałka sejmu o dymisyi gabinetu. O godz. 22 doręczył marszałkowi sejmu p. Car pismo odręczne Naczelnika państwa, w którem Naczelnik państwa zapytuje, **czy sejm życzy sobie skorzystać z inicyatywy w sprawie utworzenia nowego rządu.**

Walka o demokracyę.

W dyskusyi nad expose prezydenta ministrów p. Śliwińskiego wygłosił przemówienie między innymi tow. Daszyński.

Tow. Daszyński nakreśliwszy w mistrzowskich rzutach obraz pomiędzy reakcyą a demokracyą w Polsce, uwydatnił rolę mas pracujących, robotniczych i chłopskich w życiu państwowem i dał trafną charakterystykę chwili obecnej, kiedy zbliżamy się do rozstrzygnięcia, które ma nastąpić w czasie wyborów. to drobny urywek z przemówienia naszego towarzysza:

KRYTYCZNA CHWILA.

W przeciągu 4 lat swego istnienia Sejm nie przebywał tak krytycznej chwili i żaden z rządów dotychczasowych nie miał jeszcze zadania tak trudnego jak obecny.

Wystarczy przypomnieć jako stałą groźbę dla Polski traktat w Rapallo. Niemcy, nie mogąc sami stworzyć armii przeciw nam z powodu kontroli ententy, próbują ją stworzyć w Rosyi. I oto niezwykle charakterystyczny moment dyplomatyczny: Z dwóch kandydatów na posła niemieckiego w Moskwie rząd sowiecki wybrał nie socyalistę Hilferdinga, życzliwego zresztą dla rewolucyi, lecz znanego z wojny światowej admirała Hinzego. Jakby na szyderstwo ze stu milionów obywateli przymierających głodem w Rosyi, pracuje tam tylko przemysł amunicyjny, podczas kiedy olbrzymie baseny węglowe stoją pustką a kopalnie Uralu nie mogą wydobywać i dziesiątej części swego bogactwa rudy.

Niebezpieczeństwo, płynące dla nas z traktatu w Rapallo, może nam zagrozić w przeciągu bardzo krótkiego czasu, a wobec niepewności naszej granicy wschodniej może przybrać szatę najprzykrzejszej aktualności dyplomatycznej międzynarodowej.

Reakcya jest teraz zjawiskiem europejskiem, a my nic na niej zyskać nie możemy. Niemcy przechodzą konwulsyjne drżenie, dawni wojskowi walczą tam o przemianę formy rządu. Zachód trapiony jest straszliwem bezrobociem. Anglia wycieńczeniem finansowo-gospodarczem, Francya — deficytami, Włochy — walką o surowiec, wszystkie te państwa gotowe są przejść nad nami do porządku dziennego, już nietylko w imię interesów realnych, lecz nawet dla jakiejkolwiek fikcyi popularnej, którą rzucą znękanym narodom ich przywódcy.

DROŻYZNA I FINANSE.

W polityce wewnętrznej mamy większe niebezpieczeństwa, zwłaszcza z powodu drożyzny. Kapitalizm wiejski, ziemianie, niepomni lekcyi dziejowej, zachowuje się prowokująco, z drugiej strony kapitał przemysłowy, bankowy, handlowy wyraźnie staje przeciw interesowi państwa.

Następstwem tego jest niedola finansowa. Ale odkąd to sejm bierze za złe rządowi, że rząd mówi daty o tym stanie nieszczęsnym? Sejmy powinny zawsze żądać od rządów, żeby nie milczały. A kiedy ten rząd mówi prawdę, rzucają nań potępienie.

PRAWORZĄDNOŚĆ — POSTULATEM MAS PRACUJĄCYCH.

W mowie swojej prezydent ministrów wspomniał o tęsknocie społeczeństwa do praworządności. Jest to przedewszystkiem potrzeba ludzi ubogich, słabych społecznie i towarzysko, bo słuszną jest teorya, że na pewnej wyżynie bogactwa obojętną jest forma rządu i miliarder w dodatku arystokrata, czuje taką samą wolność pod rządem despotycznym, jak w republice burżuazyjnej. Dlatego robotnicy i chłopi szczerym oklaskiem witają to oświadczenie rządu, który chce być mocnym dla obrony prawa. (Oklaski na lewicy).

SEJM POWINIEN ROZWIĄZAĆ SIĘ.

Sejm jest niedołężny. d 4 lat 2-ma głosami większości rozstrzyga się nim najważniejsze pytania. Ten sejm prowokuje ludność przeciwko sobie. Sejm, który uchwalił, że 1-go lipca powinien głosować nad budżetem, a w październiku się rozwiązać, jak może być autorytetem i źródłem prawa? Trzeba mieć sejm nowy. Kto nie chce awantury, powinien dążyć razem z nami do tego, by uchwalić w 3-ciem czytaniu ordynacyę wyborczą i aby sejm poszedł na urlop (Oklaski na lewicy) a potem odnowił się jako sejm prawdziwy.

W PRZEDEDNIU WYBORÓW.

Jesteśmy w przededniu wyborów. Będzie to czas niezwykle krytyczny, hasłem wyborów będzie wprost kwestya życia. Pod maską partyjną kryje się ruch emancypacyjny chłopstwa i klasy robotniczej, to jest 90 prc. całego społeczeństwa. Chłopi nie mogą przestać dążyć do istotnego wykonania reformy rolnej i czujnem okiem patrzą na to, co się dzieje w Polsce.

Coś podobnego dzieje się z klasą robotniczą. Zapytajcie tych 4 miliony robotników, dlaczego nie poszli za gorącym podmuchem rewolucyi, który wiał ze wschodu. Dlatego, że pierwszy rząd, był to rząd robotniczo-włościański i dał dekret o 8-godzinnym dniu pracy, oraz inne prymitywne prawa, o które wołał robotnik od pół wieku. Tam, gdzie dekret o 8-godzinnym dniu pracy naprawdę wprowadzono w życie, wydajność robotnika wzrosła ponad normę przedwojenną. Górnik polski pracuje dziś tak, że wytwórczość jego wynosi 128 prc. wytwórczości przedwojennej. My, rzekomy naród próżniaków

przewyższyliśmy Niemców w wytwórczości węgla,

cóż dziwnego, że i robotnicy patrzą na ten sejm z największym niepokojem i wołają: dość tego sejmu!

OSZCZERSTWA I KŁAMSTWA PRAWICY.

W oczach prawicy przesilenie niedawne, przybrało kształty wprost fantastyczne. Wystarczy przeczytać, co pisze o tem p. pos. Zamorski. Powiada on, że chodzi tu poprostu o bezkarność kradzieży. Kto ma kraść? Socyaliści, ludowcy, Naczelnik Państwa, to sami złodzieje. Pan Zamorski wyraźnie to pisze.

ZOHYDZANIE PRZECIWNIKÓW.

Kogo się u nas mianuje ministrem, to tak jakby mu się kazało przejść przez podwórze pełne wściekłych psów. Biada ministrom, których nie chce „Rzeczpospolita", „Rozwój", „Kuryer Warszawski" i kilka innych podobnych organów. Ale też czas najwyższy, ażeby nie brano opinii tych organów za opinię jakiejkolwiek poważnej części społeczeństwa. Są to awanturnicy, ludzie o szerokiej gębie, którą jednak można zatkać (Pos. Okoń: Monopolem tytuniowym. Pos. Regier: Pięścią).

WALKA O DEMOKRACYĘ.

Skoro doszliśmy do tego, kto ma rządzić, w Państwie, czy mniejszość, czy większość, to nie ulega wątpliwości, że walka będzie poważna.

Ze spokojem patrzyliśmy na eksperymenty Panów celem zbudowania ostatniego rządu. Zaproponowaliście Komisyę Główną, złamaliście konstytucyę, przegłosowaliście nasz protest. Dwie rzeczy są pewne: że Komisya jednogłośnie prosiła Naczelnika Państwa, aby desygnował premiera i następnie, że na pana Śliwińskiego padło 226 głosów przeciw 188, przy 7-miu wstrzymujących się od głosowania. Teraz Panowie powiadacie, że głosy te nic nie znaczą. I dlatego Wasza

groźba nowego przesilenia

jest początkiem igrania z ogniem. Chcecie bezrządu, chcecie, by naród polski poszedł do wyborów z pogruchotanemi instytucyami publicznemi.

Jest to tylko strata czasu i rozczarowanie. I dlatego, patrząc na to, jak chcecie zrobić jeszcze jeden eksperyment na ciele Rzeczypospolitej, zapewniamy, że znajdziecie nas, to jest lewicę i centrum znacznie silniej zespolonemi dziś, aniżeli przed 5-ciu tygodniami. (Brawa i oklaski).

—•••—

Prawica obaliła rząd Śliwińskiego.

WARSZAWA 7. lipca (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad expose prezydenta ministrów i do głosowania nad złozonymi wnioskami.

Pos. **Barlicki**: Nie dziwi nas wielka ilość przesileń w Polsce, gdyż żyjemy w ustroju demokratycznym, ale przeraża nas długotrwałość każdego przesilenia. Żyjemy teraz „pod groźbą, że przesilenia rozciągać się będą na miesiące. Ludność się pyta

dlaczego igracie z dobrem narodu?

Przyczyna tkwi w tem, że

prawica tęskni do władzy i używa do tego celu wszelkich środków.

Powiada ona: my to chłopi, mieszczanie, księża, robotnicy, my to naród polski. My wasze frazesy koregujemy na podstawie waszych czynów i waszej przeszłości.

Przeszłość wasza to jedna z najciemniejszych kart w dziejach narodu polskiego.

Długotrwałość przesilenia wynika z machinacyi zakulisowych, ale wy postępujecie bardzo szybko. Teraz

idziecie na ten Sejm z wnioskami, które kraj będą kosztowały miljardy.

Obalacie rząd, nie przekonawszy się o jego wartości, nie przytaczacie nam żadnych argumentów żywych, ani żadnego czynu tego rządu, bo czyny te są przed nim. Pojmujemy o co wam chodzi. Otóż wszystkie ugrupowania lewicowe popierają ten rząd, i to wystarcza wam, którzy marzycie o Polsce przywilejów, niedoli ludu, o Polsce prałatów i obszarników.

Lewica społeczna zdając sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się państwo zachowywała się z niezwykłą lojalnością, dążyła do rozstrzygnięcia wszystkiego na drodze prawnej, nieraz z krzywdą własną. Ale ta

lojalność lewicy zaczyna się już wyczerpywać,

gdyż widzi ona to, co wy robicie. Cechuje was zupełny brak poszanowania dla prawa, gotowiście zwalczać każdą ustawę sejmową, gdy tego wymaga wasz interes partyjny. Jeżeli wy stworzycie rząd, to napotkacie na takie warunki, że rząd ten spłonie jak piórko. I to nie jest frazes. Rząd Śliwińskiego, jest wyrazem sporu między wami a nami. Jeżeli on się nie utrzyma, to inny wyraz tego sporu może być groźny.

Rząd Śliwińskiego jest ostatnią klapą bezpieczeństwa.

Marszałek oznajmia, że od godz. 14—16-ej zarządza przerwę.

Następnie odczytuje wniosek narod.-chrz. klubu robotn., który opiewa:

Sejm nie przyjmuje do wiadomości deklaracyi Prezydenta Ministrów Śliwińskiego i odmawia Rządowi zaufania.

Po przerwie zabrał głos pos. **Dąbski**. Stwierdza on, że po raz pierwszy Izba pokazała nam jasno swoje oblicze. Stoją przeciw sobie wrogie obozy: prawica i lewica. Walka ta w której prawica nie ma odwagi zabrać głosu, toczy się przeciw Najwyższemu Dostojnikowi Państwa i przeciw demokracyi (Protesty na prawicy).

Prawej stronie Izby jest solą w oku, że na czele Polski stoi Piłsudski,

demokrata, człowiek, który trudem swoim wydźwignął się na to stanowisko w Polsce i wyprowadził ją z ciężkiej opresyi. (Huczne i długotrwałe oklaski na lewicy i centrum, różne okrzyki na prawicy). Cóż ten Piłsudski zrobił. On, którego wy nazywacie hasłem wojennem, awanturnikiem, despotą, notyfikował niepodległość Polski wszystkim mocarstwom, niepodległość wyrosłą z woli narodu, a to 16-go listopada, a więc jeszcze długo przed traktatem wersalskim. A wy co robicie? Zohydziliście go zagranicą. Piłsudski wyszedł z twardej pracy, był to człowiek, który siłą woli z legionami swymi stał się decydującym czynnikiem w państwie. Tu leży źródło jego potęgi i potęgi legionowej. Panowie tego faktu z pamieci ludzkiej nie wymażecie. Zarzucali Piłsudskiemu, że szedł z Niemcami. Trzeba tę rzecz jasno powiedzieć. Wojska polskie przy pomocy każdego, kto był do dyspozycyi wypędziły Moskali z granic państwa, a potem rozbroiły Niemców. Ładnie byśmy byli wyglądali, gdybyśmy nie mieli zaczątków wojska polskiego,

a panowie tylkoście paraliżowali powstania, jak na G. Śląsku i w Poznańskiem.

(Protesty na prawicy).

Drugim czynem Piłsudskiego było to, że skoro tylko objął rząd, rozpisał wybory. Gdyby był dążył do absolutyzmu, czyż nie miał wtedy najszczęśliwszego po temu momentu.

Piłsudski wypowiedział wojnę bolszewikom, gdyż szli na Polskę,

a Panowie twierdzicie, że Piłsudski razem z lewicą wojnę przedłużał. Otóż ja zapytam kto był prezydentem ministrów i ministrem spraw zagr. od 19. lutego do końca listopada 1919 r.: Pan Paderewski. Dopiero później wyszło na jaw, że w tym czasie nadeszło do Rządu 2 albo 3 noty bolszewickie, proponujące rokowania pokojowe. (Głosy na lewicy: Słuchajcie). Jest tu wielu członków misyi zagranicznych. Czy panowie widzieliście te noty przedstawione Sejmowi albo przynajmniej komisyi zagranicznej. Pierwszą notę pokojową ujawnił dopiero min. Patek. Panowie przypominacie sobie owe narady komisyi spraw zagranicznych, kie-

dy to Stanisław Grabski mówił, że **pokój jest szaleństwem!!** Pokój rozbił się o miejsce rokowań, o Borysów. Prezydentem ministrów był wówczas p. Skulski. Więc nie Piłsudski, który mógł mieć takie lub owakie zdanie.

P. Skulski: Czy Pan to mówi w porozumieniu z Naczelnikiem Państwa. Niech pan mnie nie ciągnie za język, bo kiedy powiem... (Oklaski na prawicy, głosy na lewicy: Niech pan mówi, wstyd.). Nie mam zamiaru ciągnąć p. Skulskiego za język, mam pod tym względem dostateczną dozę odpowiedzialności, aby nie opowiadać rzeczy, które kiedyś historya potwierdzi. Stwierdzam tu to, co można było z gazet wyczytać, że rokowania borysowskie rozbiły się podczas prezydentury p. Skulskiego. Układ z Petlurą i pochód na Kijów — to były następstwa Borysowa. **Panowie Dubanowicz i Skulski są odpowiedzialni za pochód na Kijów**, tak samo jak jest odpowiedzialny cały Sejm. Ja nie oskarżam, tylko ponieważ panowie fakty historyczne zwalacie na jedną stronę, a sami się od odpowiedzialności uchylacie, chcę was przygwoździć, abyście i wy ponieśli tę odpowiedzialność, którą na innych zwalacie.

Po rządach p. Skulskiego przyszły rządy p. Grabskiego, za które prawa część tej Izby nie wyprze się odpowiedzialności. Pamiętamy wszyscy **„genialne" posunięcie w Spaa, będące źródłem naszych nieszczęść** (mowca odczytuje treść układu w Spaa). **Traktat w Spaa jest nietylko dokumentem hańby**, ale i praktycznym dokumentem politycznym, **za który płacimy terytoryami.**

Prawicowa reakcya ujawniła się w konstruowaniu traktatu w Saint Germain, którego dotąd Sejm ratyfikować nie chce i nie może, tak samo jak traktatu w Sewres.

W chwili największego niebezpieczeństwa cały Sejm zwrócił się do tego „chama". Ratunek zawdzięczamy prostemu chłopu. Daszyński przyczynił się do utrwalenia bezpieczeństwa w Polsce.

Przechodzę do ostatniego okresu polityki zagranicznej. **Traktat w Rapallo nie był dla Polski posunięciem korzystnem.** Podpisanie paktu o nieagresyi nie podniosło autorytetu Polski za granicą, a próba załatwienia naszej granicy wschodniej jest również akcyą, którą należy uważać za błąd dyplomatyczny.

Zwalczacie Piłsudskiego dlatego, że uratował Polskę objąwszy ster władzy, kiedy państwo było w największem niebezpieczeństwie. Następnie za rządów ludowych wygraliśmy wojnę, zawarliśmy pokój, doszedł do skutku sojusz z Francyą, traktat z Rumunią itd. Za rządów waszych przedłużono wojnę, dokonano Borysowa i traktatu w Spaa. W chwili niebezpieczeństwa wyście władzę oddali w pierwszym akcie Piłsudskiemu, a w drugim akcie skoncentrowaliście ją w Poznaniu i tam chcieliście przyjąć nawałę bolszewicką. Tu wyszła na jaw cała wasza wartość. Z waszej strony idzie próba dezorganizacyi Sejmu i całego kraju. Ostrzegam was że

jeżeli nastąpi wybuch, płomienie ogarną nie nasze głowy, lecz wasze.

Załatwimy przesilenie tem, że kraj ma dość anarchii

Pos. ks. **Lutosławski:** Panowie obraliście niewłaściwą drogę wciągając osobę Naczelnika Państwa i wdając się w ocenę zasług położonych w czasie wojny. Do takiej dyskusyi my się wciągnąć nie damy. Rządowi stawiamy jedynie życzenia aby nie był rządem prowokującym opór większości tej Izby. Takiego rządu nie zniesiemy(!) (wrzawa na lewicy) Chcemy rządu, któryby był istotnym strażnikiem skarbu, któryby nie służył polityce partyjnej (?) i prowadził politykę pokojową opartą na sojuszach, ze sprzymierzeńcami. Ale tego minimum wymagań rząd p. Śliwińskiego nam nie gwarantuje(?).

Po przemówieniu posła Poniatowskiego i Stankiewicza dyskusyę zakończono. Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem klubu narod.-chrześc. stronnictwa rob.: Sejm nie przyjmuje do wiadomości deklaracyi Prezydenta Rady Ministrów p. Śliwińskiego i odmawia Rządowi zaufania.

Pos. Woźnicki proponuje głosowanie imienne a Marszałek głosowanie przez wywoływanie z list.

Wniosek przyjęto 201 głosami przeciw 195. Trzy kartki oddano puste.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o ordynacyi wyborczej.

Pos. Grzędzielski sprzeciwił się poprawkom dodatkowym, a w szczególności poprawce domagającej się skreślenia ustępu o listach państwowych.

Na tem odroczono dalszą rozprawę do wtorku.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o 4-tej pop. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy wyborczej.

—•••—

Bałagan.

Losy i koleje ostatniego przesilenia, którego końca mimo istnienia gabinetu Śliwińskiego jeszcze nie widać, dają aż nadto tematu do niewesołych na ogół refleksyi i horoskopów.

Nie po raz pierwszy wprawdzie wyczytaliśmy w suchem streszczeniu telegramów warszawskich dowody brutalnie - antypaństwowej działalności naszych reakcyjnych hakatystów, każących ciemnemu tłumowi bić pokłony przed hostyą partyjnego interesu, ujętą w złotą monstrancyę ideałów narodowych. Ale rzadko się zdarza, by prawicowa większość sejmu w tak jaskrawy sposób, jak to się stało obecnie, wykazała nieudolność swej krótkowzrocznej a rodowitej polityki, która w prostej linii prowadzi do pomięszania wszelkich pojęć politycznych, do rozkładu praworządności państwa.

Wbrew ostrzegawczym głosom roztropniejszych stronnictw i jednostek, przeforsowano farsową komisyę główną, interpretując „małą konstytucyę" w sposób zupełnie niekonsekwentny. A gdy nowonarodzony dziwoląg spostrzegł swoją bezsiłę i niezaradność, złożył pokornie ręce i zwrócił się do Naczelnika państwa z błaganiem o pomoc w ciężkiej sytuacyi. Za wnioskiem oddającym inicyatywę powtórnie w ręce Piłsudskiego, głosowali jednomyślnie wszyscy „opozycyoniści" i „antibelwederczycy" z Głąbińskim na czele. Gdy zaś desygnowany przez Naczelnika premier znalazł większość stronnictw sejmowych po swej stronie, zatrąbiono na alarm w obozie endeckim. I całą siłą pary, z użyciem wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków, toczy się walka przeciw nowemu gabinetowi.

Śliwiński jest dla zjednoczonej Nacyonalnej Demagogii tylko tarczą, którą przebić mają na wylot zatrute jej pociski, by trafić w Piłsudskiego.

Jeśli endecya jednomyślnie zgodziła się na desygnowanie premiera przez Naczelnika państwa, to nikt rozsądny nie mógł ani przez chwilę przypuszczać, że wymienioną przez niego kandydaturę weźmie choćby przez chwilę na seryo pod rozwagę. Inicyatywa była przynętą dla Piłsudskiego, by go tem pewniej zwabić w endecką pułapkę! I jakkolwiek by się zwał człowiek, desygnowany na urząd premiera przez N. P., — z równą gwałtownością rzuconoby się do jego obalenia. Boć nie sądzili chyba na seryo pp. Głąbińscy i Dubanowicze, by Piłsudski, złożywszy głęboki ukłon w ich stronę, poprosił n. p. Korfantego lub Zamorskiego o zajęcie opróżnionego fotela prezydyalnego!

Więc „hajże na Śliwińskiego!" brzmi hasło dnia. I jeśli zjednoczonym wysiłkom endeckim uda się dzięki zdradziecko skaptowanym głosom kapeckich chorągiewek sejmowych, obalić nowy gabinet, to wygrana nasza! Pokazaliśmy panu Piłsudskiemu, co umiemy, przesilenie trwa dalej, a z Bożej pomocy rozszerzy się z pałacu rady ministrów na Belweder. Tymczasem rząd w Polsce sprawować może premier Bałagan, na którego chętnie przeleje całą swą władzę sejm suwerenny.

Sanacyę tych stosunków przeprowadzi dopiero legendarna żelazna miotła p. Michalskiego, której nikt jeszcze dotąd nie widział. Pojawi się ona dopiero przy najbliższych wyborach do sejmu.

Tow. Jerzy Vollmar.

Wspomnienie pośmiertne.

Młodsze pokolenia socjalistów nie znały już jednego z najwybitniejszych socyalistów niemieckich, starszego, bohaterskiego pokolenia, Vollmara. Starsi towarzysze nasi znali go i lubili i szanowali. Nasamprzód w Zurychu w czasach, kiedy emigrantem będąc, ścigany przez policyę Bismarcka — redagował tam znakomity organ niemieckiej socyaldemokracyi „Der Sozialdemokrat". Było to w pierwszych latach panowania ustaw wyjątkowych (1880—1890). Spotykali go następnie na kongresach międzynarodowych.— Vollmar albo Georg von Vollmar był początkowo na skrajnej lewicy, aby następnie po zniesieniu ustaw wyjątkowych znaleść się na skrajnej prawicy partyi niemieckiej. Jego organ „Dzie Münchner Post" był najbardziej na prawo wysuniętym organem partyi socyalistycznej niemieckiej.

Pochodzenia był Vollmar klerykalnego. Uczył się w szkółce klasztornej. Był w ciągu roku żołnierzem gwardyi papieskiej. W wojnie 1870 roku otrzymał na froncie francuskiem ciężką ranę postrzałową, z której nigdy się nie wyleczył, i która sprawiła, że po długiem życiu cierpieniem fizycznem wypełnionem, powoli zanikał fizycznie i tknięty paraliżem od lat ośmiu nie opuszczał łóżka, a po wojnie zrzekł się mandatów do sejmu bawarskiego i do parlamentu niemieckiego. Już tylko dogorywał na wsi bawarskiej, nad jeziorem Chiemsee. Nad grobem jego znalazły się wszystkie partye socyalistyczne niemieckie. Był to zacny i uczciwy towarzysz. Konserwatyzm jego tłumaczono zacofaniem ekonomicznem Bawaryi. Bawarya jest krajem chłopskim o mało rozwiniętym przemyśle. Krajem też niezmiernie klerykalnym. Vollmar nie mógł sobie „wyobrazić" rewolucyi niemieckiej, dzieła wojny a nie naturalnego rozwoju! Vollmar stał też dalej niż Bebel od mas robotniczych. Na północy, w Prusiech nie rozumiano go. Uważano, że mógłby zgoła do partyi nie należeć. Dziwiono się, że go już dawno z partyi nie „wyrzucono". To też w parlamencie niemieckim Vollmar roli wybitnej nie grał. Natomiast w Monachium, w sejmie bawarskim, był niemal dyktatorem. Był bowiem, bożyszczem robotników monachijskich.

Vollmar żył lat 72. Należał, jak powiedzieliśmy na wstępie, do bohaterów pokolenia socyalistów niemieckich. Znał trudy i troski emigracyi, znały go więzienia niemieckie. Znali go prokuratorzy i sędziowie śledczy. Jego uczniowie: Wolfgang Heine, Ludwik Frank, A. Südekum — znali te heroiczne czasy już tylko z opowieści, z legendy. Te czasy były dla tych oportunistów a często i poprostu karyerowiczów — mitologią. Bebel umarł bez następcy i nikt po nim lutni nie odziedziczył. I Vollmar, choć tak mało do Bebla podobny — Bawarczyk, katolik i szlachcic z pochodzenia, odchodzi dziś bezpotomnie. Zostaje po nim nie tylko wspomnienie i kilka kartek w historyi socyalizmu niemieckiego i międzynarodowego. Zostaje republika niemiecka, prezydent tej republiki bliski mu umysłem i sercem, także południowy socyalista Ebert i szczęśliwszy od Eberta dożył ziszczenia się marzenia każdego socyalisty, dożył upadku Hohenzollernów, dożył republiki i walki krwawej, bezlitosnej o tę republikę!

PLAN ZAMACHU NA EINSTEINA?

WIEDEŃ, 7. 7. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi, że w Hamburgu znaleziono listę szeregu osobistości, na które miały być dokonane zamachy. Między innymi projektowano zamach na profesora Einsteina.

Nowiny z dnia.

Lwow, 7 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W sobotę „Dziewczę z Holandyi", operetka.

W niedzielę „Bal maskowy", opera. (Występ pp. Cichonia i debiut p. Tęczarowskiej). Uroczyste przedstawienie z powodu przejęcia Górnego Śląska przez Państwo polskie.

W poniedziałek „Biały mazur", operetka.

We wtorek „Aida", opera. (Gościnny występ Ireny Zadory Zbierzchowskiej oraz debiut p. Wolskiego.

We środę „Księżniczka czardasza", operetka.

We czwartek „Cyganetya", opera. (Debiut p. Popowiczównej).

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W sobotę „Kiki", komedya (premiera).

W niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, czwartek „Kiki", komedya.

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza 1. 3.

W sobotę 8 lipca o godz. 3·30 „Szmaty".

W sobotę 8 lipca o godz. 7 „Na pograniczu dwóch światów".

REPERTUAR „MAŁEGO COLOSSEUM". Rejtana 3. Dziś o godz. 8 wieczorem „Wezuwiusz". burleska w 1 akcie oraz solowe wybitnych sił.

CYRK A. CINISELLI. Od soboty 8 b. m. rozpoczynają się przedstawienia wieczorowe punktualnie o godz. 7-mej minut 30 (nowy czas 19-ta 30). W niedzielę dwa przedstawienia. Kasa czynna przy cyrku od godz. 11-tej do 14 i od 17-tej do 20-tej. Od poniedziałku zmiana programu.

WE LWOWIE PO RAZ PIERWSZY! Od soboty 8 b. m. wyświetlają Marysieńka i Kopernik wspaniały dramat salonowy w 6 aktach p. t. „Dwie przysięgi" ze słynną i uroczą artystką Ewą Evi.

SALON WIOSENNY w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich, połączony z wystawami art. mal. Kazimierza Sichulskiego i Marcelego Harasimowicza, otwarty będzie jeszcze tylko do 16 lipca. Aby umożliwić szerszej publiczności zwiedzanie tej wystawy, dyrekcya Tow. zniżyła na poniedziałek, wtorek i środę, dn. 10, 11 i 12 bm. cenę wstępu do połowy, t. j. na 100 mk., dla młodzieży szkol. 50 mk., dla wycieczek zbiorowych po 25 mk.

ZARZĄD STOW. B. LEGIONISTÓW POLSKICH z lat 1914-18 składa niniejszem serdeczne podziękowanie P. T. Właścicielom fabryk i Kupiectwu lwowskiemu za ofiarność, jaką okazali w urządzeniu loteryi fantowej na festynie b. Legionistów w dniu 2 lipca b. r., z którego czysty dochód w sumie 8.005 mk. przeznaczono na fundusz wdów i sierót po Legionistach polskich.

ZBIÓRKA NA INWALIDÓW, WDOWY I SIEROTY WOJENNE. W dniu 9-go lipca br. w niedzielę urządza Wydział Lwowskiego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej zbiórkę uliczną na rzecz inwalidów, wdów i sierót ojennych. Niech nikt nie zapomni o swym obowiązku wdzięczności dla bojowników o wspólną wolność. Datki ludzi dobrej woli nie otrą bynajmniej łez i nie złagodzą bynajmniej smutnej doli, gdyż przy dzisiejszych warunkach bytu potrzebaby na to miliardów, lecz przypomną tym biednym, że społeczeństwo o nich pamięta i w miarę sił i możności stara się nieść im pomoc, bodaj chwilową.

Wydział Lwowskiego Koła Inwalidów Wojennych wzywa wszystkich członków Koła do gremialnego wzięcia udziału w ulicznej zbiórce w dniu 9 b. m. (niedziela). Puszki będą wydawane w dniach 7 i 8 bm. w Kasie Oszczędności, ul. Legionów, w godzinach od 5—7 popoł. Wydział nie wątpi, że każdy z członków wypełni swój obowiązek.

ZWIĄZEK B. LEGIONISTÓW POLSKICH z lat 1914-18 zwraca się do całego Społeczeństwa z prośbą o nadawanie im posad oraz wdowom i sierotom po nich. Prosimy o łaskawe zgłaszanie wolnych posad do biura pośrednictwa pracy dla b. Legionistów polskich, ul. Zielona 7, prawy parter. Tak samo przyjmuje się tamże łaskawe datki dla wdów i sierót po poległych towarzyszach broni. Biuro poleca pierwszorzędne siły kancelaryjne, inżynierów, handlowców, rządców, szoferów, ślusarzy, monterów, piekarzy, kucharki pokojowe, pielęgniarki i służące. Godziny urzędowe od 10—13 i od 16—20.

WIECZÓR AUTORSKI „SZCZUTKA". Dnia 9-go bm. w niedzielę odbędzie się w Stanisławowie wieczór autorski znanego literata i satyryka W. Raorta, który odczyta szereg swoich niezrównanych satyr i fejletonów.

Współudział w wieczorze weźmie również, ceniony poeta-żołnierz Tadeusz Nittman.

Część utworów Raorta recytować będzie dyr. teatru im. Al. Fredry w Stanisławowie p. Zbigniew Orwicz.

Nie wątpimy, że tak osoby prelegentów, jakoteż dobór aktualnego tematu ściągną liczne rzesze inteligentnego Stanisławowa do sali im. Moniuszki.

WYPADKI PRZY PRACY. **Władysław Goliński, introligator, w drukarni Polskiej przy ul. Chorążczyzny l. 31 przy pracy okaleczył się nożem w lewą rękę.**

Jan Kwiatkowski, robotnik kolejowy, przy ładowaniu benzyny na samochód postradał palec u prawej ręki. Wymienieni znajdują się w leczeniu szpitalnem.

KURSY WALUT. Obecnie zbliża się termin wypłaty raty reparacyjnej przez Niemcy. Wykupują też oni wartościowe obce waluty, a szczególnie dolary w sąsiednich państwach, zwłaszcza w Polsce, które waluciarze przemycają do Niemiec. Wobec tego w ostatnich dniach dolary znacznie poszły u nas w górę, przy równoczesnym spadku wartości marki niemieckiej.

Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 5150—5250, dol. kanad. 5000, marki niem. 8·50—10·50, leje rum. 27—28, liry włoskie 225, fr. franc. 400, fr. belg. 380, fr. szwajc. 950, kor. czeskie 98, kor. austr. stempl. 0·22, kor. węg. 3·80, ft szterl. 21.500 mkp.

„MOCNE" ARGUMENTY W MODZIE. Widocznie kanikuła sprzyja wyładowywaniu energii wielu osobników w awanturach i bójkach. — Wczoraj w pogotowiu rat. zaopatrzono: Piotra Bryckiego, którego na „Kopytkowem" pobił niejaki Dyczko, zadając mu 3 rany cięte na głowie i twarzy. Katarzynę Wanczuk, dozorczynię realności przy ul. Krótkiej 5, poraniła Stefania Kasztyń haczkiem w głowę. Antoniego Zibranowskiego poraniła żona wraz z dziećmi po głowie i piersiach. Na Kleparowie pobito i poraniono nożem 30-letniego Mich. Naroiskiego, rzeźnika; pobito i poraniono Salomona Landesa, szewca; Michalinę Jaremowską napadła koleżanka na ul. Zamarstynowskiej i kamieniem poraniła jej głowę. Wymienionym udzielono pomocy.

Na prowincyi różne porachunki dokonują się o wiele gruntowniej. W Pustomytach Janowi Miszkoszowi bracia stryjeczni zadali ciężką ranę motyką w głowę; w Horodysławicach, powiatu bobreckiego 14-letniego Aleks. Tracza pobił ciężko po całem ciele parobek Dmytro Kot; w Zadwórzu, pow. przemyślańskiego, dwóch parobków poraniło Wasyla Uduła. Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

SAMOBÓJSTWO PO UTRACIE PIENIĘDZY. Wczoraj wieczorem w realności przy ul. Kleparowskiej 7 lokatorowie usłyszeli w mieszkaniu Einhanów krzyki i biadania „Uciekł z pieniądzmi, nie ma pieniędzy"". Następnie z okna IV. piętra skoczył na ulicę 72-letni Herman Einhan i zabił się na miejscu. Powiadomione pogotowie rat. wysłało karetkę z lekarzem, który skonstatował śmierć desperata. Na miejscu zjawił się z ramienia policyi kom. Jakubowski. Zwłoki zabrano do kostnicy.

POŻARY. Onegdaj wieczorem w Ryczkach, pow. rawskiego, powstał pożar w stodole Mykity Teklowicza, który spał w niej wraz z żoną. — Ogień rozszerzył się gwałtownie; pastwą pożaru padły 4 domy i 10 zabudowań gospodarczych. Szkoda wynosi 13 milionów 400 tysięcy mk.

W przysiółku Robutki, pow. Nisko, powstał pożar w zagrodzie Sebastyana Kozaka, który w tym dniu sprawiał wesele swej córce. Dom wraz z zabudowaniami spłonął doszczętnie.

W przysiółku Łużki, pow. rawskiego, Oleksa Baduch, znany w tej okolicy złodziej, podpalił obejście Mordki Federa, które w części zgorzało, chcąc w czasie pożaru popełnić kradzież. Policya po dłuższem poszukiwaniu aresztowała podpalacza.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Kazimierz Kurzydłowski, Stanisław Sokół, Władysław Wojciechowski i Grzegorz Lipiński z Kongresówki popełniali we Lwowie różne oszustwa. Na ulicach sprzedawali metalowe zegarki za złote, innym zaś sprzedawali materye, które po otrzymaniu pieniędzy od kupującego podstępnie odbierali. Policya ptaszków tych osadziła w klatce.

ZWŁOKI NIEZNANEGO CZŁOWIEKA obok toru kolejowego. Jan Mróz, komendant P. P. w Borysławiu, doniósł policyi we Lwowie, że 7 kilometrów za Lwowem, na linii kolejowej Lwów-Stryj leżą zwłoki nieznanego mężczyzny, prawdopodobnie robotnika kolejowego. Ze Lwowa wyjechali wywiadowcy celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zagadkowej śmierci owego człowieka.

BRANZOLETA DWA RAZY ZNALEZIONA. Rozalia Kahanik, zam. przy ul. Tercyarskiej 6, robiąc porządki, znalazła między książkami w szafie branzoletę, prawdopodobnie złotą z kamykami. Syn jej Antoni przypomniał sobie, że znalazł ją przed 5 miesiącami w jednej sali w śmieciu, pracując jako elektromonter w gmachu wojewódz twa. Branzoletę tę położył między książki i zapomniał o niej. Zdeponowano ją w policyi, gdzie również może leżeć długie lata w zapomnieniu.

PORANIENIA OD NABOI. Stefan Wierzbicki, lat 18, manipulował granatem ręcznym. Spowodowana eksplozya zraniła go w lewą rękę i urwała mu trzy palce. Wierzbicki udał się na leczenie do szpitala.

W Bieniowie koło Złoczowa 11-letni Karol Krutnik, bawiąc się znalezionym nabojem, spowodował wybuch, przyczem został zraniony w oko i stracił dwa palce u lewej ręki. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

× IV. DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Koła Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych odbędzie się dnia 8 lipca 1922 r. o godz. 4-tej po południu w sali Sokoła II.; w razie braku kompletu o godzinę później, a uchwały jego będą prawomocne. Wstęp tylko dla członków za legitymacyą.

Zarząd Koła.

Samoobrona robotników prowokowanych przez fabrykanta.

TRZEBINIA, 7 VII (tel. wł.). Przed kilku dniami umieścił „Naprzód" wiadomość, że dyrektor tamtejszej huty cynkowej Sonanini przez dzienniki niemieckie poszukiwał robotników, zaś miał polskich robotników wydalić.

Dziś robotnicy, którzy ten postępek, a także niedotrzymanie umów i redukcyę płac uważali za prowokacyę, wyprowadzili Sonaniniego i dwu wyższych urzędników Niemców na stacyę kolejową i kazali im kupić bilety do Katowic. Robotnicy czekali, aż pociąg wyjechał w kierunku Szczakowej.

Robotnicy postępowali bardzo poważnie, nie było żadnych gwałtów, nie padło żadne przykre słowo.

Żandarmerya, która asystowała temu zajściu nie miała powodu do interwencyi.

Proces posła Dąbala.

(Trzeci dzień rozpraw.).

WARSZAWA, 6-go lipca.

Trzeci dzień poświęcony był całkowicie dalszemu badaniu świadków. Naogół świadkowie tworzą dwie wielkie grupy, w których mieszczą się zeznania kilku zaledwie jednostek.

Jedna — to chadecy, którzy oskarżają pos. Dąbala. Zeznania ich niewiele różnią się między sobą, jakby były wyuczone. Dopiero na pytania, zadawane przez prokuratora i obronę dają różne bałamutne odpowiedzi.

Druga grupa to zwolennicy pos. Dąbala. Słuchacze jego na wiecach. Zeznają oni, że pos. Dąbal nawoływał do organizowania się do walki o prawa robotnicze — i nic ponadto. Zeznania ich są przeważnie niejasne, nie umieją oni określić, do czego dąży pos. Dąbal, ani sformułować, jaka jest różnica między socyalizmem i komunizmem.

Oskarżony pos. Dąbal zadaje sam świadkom pytanie. Stale pozuje, chwilami zachowuje się arogancko. Mówi np. do świadka: „Nie chcę więcej z panem gadać“, „może pan iść spać“ — za co przewodniczący mu czyni ostrą uwagę. Wogóle między oskarżonym i świadkami wywiązuje się chwilami spór, który dopiero przewodniczący przerywa.

* * *

Św. **Sieński** sekretarz Chrześć. Zjednoczenia Zaw. słyszał przemówienie pos. Dąbala w sprawie Kas chorych. Kasy chorych p. D. miał traktować jako placówkę agitacyjną. Propagował on tworzenie Rad Robotniczych i obalenie obecnego Rządu i Sejmu. O programie w sprawie Kas chorych p. D. nie mówił, gdyż komuniści uważają że programy są niepotrzebne.— Świadek stale wysuwa na pierwszy plan swoje zdanie o komunistach. Twierdzi, że p. D wznosił okrzyki: Niech żyje K. P. R. P. i niech żyje Rosya sowiecka.

Św. **Mikłaszewski** student, zeznaje, że nie należy do żadnej partyi. Był na pl. Teatralnym podczas przemówienia pos. Dąbala w sprawie szkolnictwa. P. D. mówił, że proletaryat musi stworzyć własny rząd przez obalenie obecnego i zaprowadzenie sowietów. Powoływał się na stosunki rosyjskie. Nawoływał do opanowania gmachów rządowych (pokazywał na Ratusz). Wznosił okrzyki na cześć Lenina i Trockiego. Z wiecu świadek musiał się wycofać, gdyż zaczął protestować i grożono mu. Widział, jak pochód demonstrował przed poselstwem sowieckiem („kiwali sztandarami“).

Zeznający po przerwie obiadowej świadek **Szczawiński**, b. sekretarz Związku chrześcijańskiego metalowców do zeznań Sieńskiego i Miklaszewikiego, które naogół potwierdza, dodaje wiele nowego. Widział on mianowicie, jak uzbrojona bojówka komunistyczna („czekiści“) opanowali przemocą przewodniczenie wiecu. Za posłem Dąbalem podczas przemówienia stała „honorowa straż honorowego obywatela Moskwy“ „Czekistów“ uzbrojowych było dużo, dwuch stało „z rewolwerami w ręku“. Św. słyszał jak śpiewano „trzecią“ międzynarodówkę (sic!). Wogóle świadek prawi takie dziwy, że nawet przewodniczący nie może pohamować śmiechu.

Św. **Rożdżyński** nie otrzymał głosu na wiecu w teatrze powszechnym w sprawie Kas chorych i uważa, że ma teraz sposobność wypowiedzieć się. Porównuje posła Dąbala z Macochem i twierdzi ‚że on, jako komunista nie może być katolikiem. Nazywa p. D. „byłym posłem“ (jak zresztą inni świadkowie chadecy) a na uwagę p. Dąbala odpowiada, że „aresztant“ nie może być posłem. P. D. prosi sąd, by poinformował świadków, że nie przestał być posłem. Sąd odmawia.

Św. **Piasecki** daje obraz zbierania się na wiec, na który przyszli także komuniści ze swoją bojówką, wskutek czego powstał chaos nie lada. Trybuna została wprost opanowana; wielu z chrześcijańskiej demokracyi wyniosło się prędzej, lecz świadek pozostał. Na trybunie pokazywano nam, że komuniści mają rewolwery. Pod koniec mowy Dąbal przekonywał, że opanowanie Kasą chorych — jest całą ostoją, jedynym wyjściem i podłożem robotników, przyczem obrzucał błotem duchowieństwo i kler i wykazywał, w jaki to sposób winniśmy, robotnicy, zawładnąć wszystkiem, aby iść ręka w rękę z Leninem i Trockim.

Rozlewu krwi na wiecu nie było tylko dzięki naszej postawie, dzięki temu, żeśmy do tego nie dopuścili.

Prokurator: — Jakich to wyrażeń i zwrotów użył przytem Dąbal?

Świadek: — Mówił, że tylko gwałtem, siłą ma być rozpędzony Sejm i Rząd, na miejscu którego powstałaby władza jedyna — komunistyczna. Co mówię — to święte, bo pod przysięgą.

Wycieczka studentów uniwersytetu handl.-przem. z Bukaresztu we Lwowie.

W czwartek 6 b. m. około godz. 18-ej przyjechała do Lwowa wycieczka uniwersytetu przemysłowo-handlowego z Bukaresztu pod przewodnictwem rektora i grona profesorów w liczbie 110 osób, słuchaczek i słuchaczy. Imieniem Komitetu przyjmującego przywitał wycieczkę na dworcu wiceprezydent miasta tow. Obirek, a następnie podejmował wycieczkowców kolacyą w restauracyi I. kl. Zarząd Tow. „Orbis“. W czasie kolacyi przemówił po rumuńsku lektor języka rumuńskiego na lwowskim uniwersytecie dr. Biedrzycki, podnosząc potrzebę bezpośredniego kontaktu osobistego między Wielką Rumunią a Wielką Polską, co da się uskutecznić przedewszystkiem zapomocą wzajemnych wycieczek młodzieży — i wskazał równocześnie na wielkie w tym kierunku znaczenie Lwowa, dwukrotnie obronionego przez własnych mieszkańców. Odpowiadali ze strony rumuńskich gości prof, Jacobescu po rumuńsku i dr. Zalpłachta po polsku. Pierwszy w duchu przemówienia dra Biedrzyckiego, drugi wniósł toast na cześć Lwowa — i wreszcie prof. Ludwik po francusku. Po odśpiewaniu przez rumuńskich studentów hymnu akademickiego „Gaudeamus igitur“ oraz po rumuńsku „Jeszcze Poska nie zginęła“, odjechali goście przygotowanymi tramwajami do kwater.

Z ramienia Urzędu Ruchu we Lwowie zajęli się energicznie przyjęciem wycieczki na dworcu rew. Cisek i rew. Rudnicki.

Po dwudniowym pobycie w naszem mieście, wycieczkowcy odbędą dalszą krajoznawczą podróż po Polsce.

BÓJKA W SEJMIE PRUSKIM

BERLIN, 7. 7. (Pat.) W sejmie pruskim przyszło wczoraj do gwałtownych scen. Obradowano nad wnioskiem stron koalicyjnych w sprawie ustawy o ochronie republiki. Kiedy poseł niemiecko narodowy Hermann wymienił w swem przemówieniu chorągiew czarno - białą czerwoną, rozległy się na ławach socyalistów głosy: Chorągiew morderców. Minister spraw wewnętrznych Severing oświadczył, że istnieje w Niemczech banda morderców, która została wynajęta przez prawicowe koła. Obaj sprawcy zamachu na Hardena zostali za to zapłaceni. Część zapłaty już otrzymali, a resztę mają jeszcze otrzymać. To oświadczenie wywołało w Izbie wielkie poruszenie. Po przemówieniu Severinga przyszło do bójki między posłami niemiecko - narodowymi a niezawisłymi, wobec czego posiedzenie zamknięto.

Antymonarchistyczny nastrój ludu niemieckiego.

BERLIN, 7 VII (Pat.). W Kolonii tłum chciał zniszczyć pomniki Hohenzollernów. W Magdeburgu przyszło również do wielkich demonstracyi, gdzie tłum usiłował zburzyć pomniki Wilhelma. Policya użyła przeciwko demostrantom białej broni.

Obecne położenie w Niemczech.

Akcya szczucia i podjudzania, prowadzona przez skrajną prawicę niemiecką od r. 1918 z niesłabnącą gwałtownością zaczyna wydawać owoce. Niemcy, które po przewrocie rozpoczęły wolną lecz pewną odbudowę swej wytwórczości i handlu, znalazły się znowu na skraju przepaści. Niemniej jednak spada część odpowiedzialności za ten stan rzeczy na stronnictwa republikańskie, które z karygodną pobłażliwością tolerowały podziemną robotę nacjonalistów. Dziś dopiero, gdy zamach następuje po zamachu, gdy istnieniu tajnej organizacyi monarchistyczno-morderczej nie przeczą już najzawziętsi nawet „niemiecko-narodowi“ (partya endeków niemieckich) republikanie rozpoczęli nagle gorączkową działalność. (Jest w tem i pewną pociecha dla nas, że przysłowie o mądrym Polaku ma walor nie tylko w kraju).

Utworzony w kilka dni po zamordowaniu Rathenaua blok republikański, rozporządzający w Reichstagu około 300 głosami, jest dość silny liczebnie, aby przeprowadzić wszystko, co zamierzy. Przedłożony parlamentowi projekt ustawy o ochronie republiki uniemożliwi na przyszłość reakcyjnym urzędnikom i sędziom (a tych jest w Niemczech legjon) stosowanie zarządzeń wyjątkowych wyłącznie do komunistów i działaczy radykalnej lewicy, podczas gdy agitacyę monarchistyczną jawnie tolerowano, a skrycie popierano. Opór Bawaryi, która była zawsze ostoją reakcyi, będzie przełamany zapewnioną już większością głosów w parlamencie Rzeszy.

Chodzi tylko o to, czy cała akcya ratunkowa nie okaże się spóźnioną. Jak mały respekt ma organizacya morderców dla drakońskich zarządzeń wyjątkowych, o tem świadczy choćby najświeższy zamach na Maksymiliana Hardena, wykonany zaledwie w 10 dni po śmierci Rathenaua.

Pomimo wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej, stan kryzysu w Niemczech trwa. Dotkliwie dają się odczuwać skutki tego stanu w dziedzinie gospodarczej. Zagranica odnosi wrażenie, że w Niemczech wszystko się kotłuje, że z każdym dniem spodziewany jest wybuch rewolucyi. Wyrazem tej opinii jest stały spadek marki niemieckiej na wszystkich giełdach zagranicznych. Wszystkie zarządzenia rządu, zmierzające do uporządkowania budżetu, unicestwił nagły wzrost drożyzny i płac robotniczych.

Sytuacya polityczna Niemiec zarówno wewnętrzna jak i w stosunku do zagranicy jest tem cięższa, że wielka i silna liczebnie część burżuazyi widzi wciąż jeszcze zbawienie w odbudowie ustroju monarchistycznego. Na barkach demokratycznej większości społeczeństwa spoczywa odpowiedzialność za losy republiki.

Powstanie irlandzkie zgniecione.

HANNOVER, 7 VII (Pat.) Radio. Powstanie w Dublinie można uważać za zakończone. Banki otwarto na nowo. Na prowincyi powstańcy stawiają jeszcze opór w rozmaitych miejscowościach.

Szykany i krzywda robotników cywilnych Zakładów wojsk. D. O. K. Lwów.

Korespondencyę niniejszą umieszczamy dopiero dzisiaj, gdyż nawał materyału nie pozwolił nam jej umieścić we wczorajszym numerze.

Zakłady wojsk. tutejszego D. O. K. po przesileniu zimowem w postaci zamierzonych redukcyi i likwidacyi, przechodzą obecnie stan stałego naprężenia.

Robotnicy cywilni, od szeregu miesięcy upominają się o słuszną regulacyę płac w stosunku do wzrostu drożyzny, jak dotąd jednak bez rezultatu. — Wprawdzie mają robotnicy zagwarantowany przez M. S. Wojsk. postulat o tak zwanej komisyi porozumiewawczej, która co miesiąca ma ustalać wzrost drożyzny i odpowiednie wnioski przedkładać M. S. Wojsk., jednak tego postulatu się nie przestrzega. Intendantura z rozmyslem czy nie tych konferencyi nie zwołuje, albo o ile jest ta konferencya zwołana to najmniej o cały miesiąc zapóźno.

Zdawałoby się, że komisya taka, do której wchodzą i przedstawiciele robotników, powinna swą pracą zupełnie zadowolić robotników. Dzieje się jednak inaczej. Od czasu, kiedy objął Szefostwo Intendantury, obecny jej kierownik, stosunki dla robotników uległy radykalnej zmianie na gorsze.

Po wprowadzeniu całego szeregu zarządzeń, zmierzających do utrudniania robotnikom przedkładania życzeń i zażaleń, neguje się rozporządzenia M. S. Wojsk., odnoszące się bodaj do komisyi porozumiewawczych.

W miesiącu maju br. przedłożyli robotnicy memoryał, żądając podniesienia płac o 40 proc. z umotywowaniem, że od stycznia do maja br. drożyzna o taki procent wzrosła. Komisya porozumiewawcza, odbyta w miesiącu maju, wykazała na podstawie cen wytycznych Magistratu lwowskiego, że w tym czasie budżet przeciętnej rodziny podniósł się o 42 proc.. Jednak pomimo takiego stwierdzenia komisyi Indantura do dnia dzisiejszego kwestyi płac nie uregulowała.

Do jakiego stopnia obecny Szef Intendantury, lekceważy sobie interesy życiowe robotników, niech posłuży fakt, że 20 maja, opracowany protokół komisyi porozumiewawczej, dostaje się do M. S. Wojsk dopiero 17. czerwca, a zatem, aby pismo urzędowe doszło ze Lwowa do Warszawy, trzeba na to 28. dni.

Robotnicy, nie mogąc się doczekać załatwienia swych słusznych żądań, wysyłają do Warszawy delegatów, którzy przedłożywszy życzenia w odnośnym Referacie, dowiadują się ku swemu zgorszeniu, że Intendantura O. K. VI. Lwów, zapóźno wysyła potrzebne materyały, że Ministerstwo nie może na miesiąc maj przyznać 40 proc. poodwyżki, że od chwili wprowadzenia nowej tabeli płac, (tabela wprowadzona 15. marca z ważnością od 1. stycznia) sukcesywnie co miesiąca winno się płace regulować, a ponieważ D. O. K. Lwów, nie przedłożyło w miesiącu marcu i kwietniu wniosku o podwyżkę płac, przeto jest niemożliwe przyznanie robotnikom za miesiąc maj 40 proc. podwyżki. By jednak wyrównać różnicę, jaka z tego powodu wynikła, M. S. Wojsk. przyzna robotnikom za miesiąc kwiecień 23 proc. zaś za miesiąc maj 7 proc. podwyżki. Do tego objaśnienia delegaci robotników, otrzymali przyrzeczenie, że sprawa odnośnego rozkazu wyjdzie z ministerstwa w przeciągu 3 do 4-ech dni. Atoli od 20. czerwca do dnia dzisiejszego rozkaz jeszcze się nie ucieleśnił; nic więc dziwnego, że robotnicy coraz więcej okazują swą niecierpliwość.

Drugi przykład nietolerancyi, zdradzający antydemokratyczne maniery obecnego Szefa Intendantury, to postępowanie w stosunku do delegatów rob., którzy mają uznane przez M. S. Wojsk. zastępstwo interesu ogółu pracujących. Dla pana Szefa jednak to nic nie znaczy; w wypadkach przyjmowania delegacyi robotników, postępuje jak pierwszy lępszy dorobkiewicz, który poza sobą nic nie uznaje.

Dnia 4 bm. zwrócili się delegaci rob. do Szefa Intendantury, w sprawie niezałatwionych postulatów za kwiecień i maj. Tam zostali przyjęci jak winowajcy przy raporcie wojskowym. Zamiast spokojnie wysłuchać życzeń i zażaleń delegatów którzy przecież przyszli w imieniu ogółu pracujących, zachowano się wobec nich prowokująco. Kiedy jeden z delegatów, stwierdził, że rozkaz M. S. Wojsk., traktujący o podwyżce robotników, już powinien być w Intendanturze, a tem samem powinien być podany robotnikom do wiadomości, Szef Intendantury po swojemu interpretując twierdzenie delegatów, uniósł się do niemożliwości, groził spisaniem protokołu itd.

W ostatniej jednak chwili faktycznie odnośny rozkaz się znalazł w odpisie Intendantury, z którego delegaci się dowiedzieli, że M. S. Wojsk. przyznało robotnikom za miesiąc maj 23 proc. zaś za miesiąc czerwiec 7 proc. podwyżki, kwiecień gdzieś przepadł między Warszawą a Lwowem, co jednak robotnicy postanowili odszukać, chociażby mieli powtórnie wysłać delegacyę do Warszawy. Delegaci stwierdzili, że za czerwiec nie odbyła się konferencya wobec czego nie można już dziś ustalać płac na czerwiec, ponieważ ani M. S. Wojsk. nie miało odpowiednich wniosków, ani też Intendantura nie wysłuchała opinii robotników. Zażądano tedy kategorycznie zwołania w najbliższych dniach Konferencyi porozumiewawczej, która ustali wzrost drożyzny na czerwiec.

Robotnicy cywilni Zakładów wojskowych D. O. K. Lwów, na zebraniu w dn. 5. bm. oburzeni do najwyższego stopnia postępowaniem Szefa Intendantury uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

Robotnicy cywilni Zakładów wojskowych, zebrani w dn. 5. bm. w sali Zw. Metalowców, jaknajenergiczniej protestują przeciw takiego rodzaju traktowaniu delegacyi robotników, jak to miało miejsce 4. bm. u Szefa Intendantury O. K. Lwów, pana pułk. Schindlera. Podajemy do wiadomości panu pułkownikowi, że delegacya robotników nie nato została wybrana, ażeby znosiła wybuchy gniewu pana pułkownika, ale ażeby załatwiała sprawy tyczące się robotników. Protestują przeciw postępowaniu odnoszącemu się do regulacyi płac, która winna obejmować miesiące kwiecień i maj, natomiast żądają, by na obecnie mającej się odbyć konferencyi porozumiewawczej ustalony został procent na czerwiec.

Mamy nadzieję, że odpowiedzialne czynniki wglądną w te stosunki bliżej i poczynią odpowiednie zarządzenia, które na przyszłość usuną powody niezadowolenia robotników.

—•••—

Głos nauczycielstwa polskiego.

IV ZJAZD ZW. POLSK. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

WARSZAWA, 6. lipca.

IV. Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych otwarto w obecności 441 delegatów Ognisk, wszystkich członków Zarządu Głównego, licznych reprezentantów władz i instytucyi, oraz gości..

Zjazd otworzył prezes St. Nowak, który podkreślił iż siłą, zabezpieczającą byt narodowy, jest bezwątpienia oświata. Związek Naucz. czuwa nad losem szkolnictwa i nauczycielstwa, a siły organizacyi mimo zakusów wrogów wzrosły liczbowo ogromnie, a mianowicie z 650 ognisk na 834, a z 24123 członków na przeszło 30.000.

Po przemówieniu prezesa zabrali głos reprezentanci władz i instytucyi.

Po odczytaniu regulaminu Zjazdu i wyborze sekretarzy, odbył się referat **Z. Nowickiego** na temat: „Postulaty nauczycielstwa a rzeczywisty stan naszego szkolnictwa". Referent omówił dotychczasowy przebieg prac Związku, i uzyskane owoce zabiegów, jak powszechność i bezpłatność szkoły, siedmioletność nauki, unormowanie zakładania i budowania szkół, preliminarz Min. O. P. a odnośnie do nauczycielstwa automatyczność awansu i zrównanie uposażenia z urzędnikami.

Omawiając braki szkolnictwa, referent zgłasza szereg wniosków, między innemi wzywający całe zorganizowane nauczycielstwo do urządzenia w okresie jesiennym **„Dnia szkoły powszechnej"** w każdej wsi i w każdem miasteczku w celu wyjaśnienia ludności na specyalnych wiecach istotę szkoły powszechnej; wzywający wszystkich członków Zw. Polskiego Naucz. Szkół Powsz., aby w okresie wyborów do Sejmu żądali od kandydatów **na** posłów jasnego wypowiedzenia się w sprawie szkoły powszechnej.

Po wyborze komisyi weryfikacyjnej, wnioskowej i komisyi matki, obrady przedpołudniowe zamknięto.

Po południu wiceprezes Związku tow. poseł **J. Smulikowski** wygłosił doskonały referat na temat: „Warunki pracy i życia naucz. szkół powszechnych". Referent, podnosząc tyloletnie zabiegi Związku około ustawowego zrealizowania postulatów nauczycielstwa z jednej strony a ciągłe unicestwienie tychże przez Min. O. P. przez szkodliwe i krzywdzące pomijanie najkardynalniejszych obowiązków, wynikających z już ogłoszonych ustaw, zilustrował to szeregiem faktów.

Następnie tow. Smulikowski przedstawił wniosli, między innemi: 1) w sprawie bezwłocznej rewizyi ustawy o uposażeniu i zrównania **płac nauczycielskich z płacami oficerów odpowiedniej kategoryi**; 2) protestujący przeciwko systemowi dodatków drożyźnianych według miejscowości, a w razie dalszego utrzymania systemu różnych klas dodatków drożyźnianych, upoważniający Zarząd Główny do przedsięwzięcia najostrzejszych ostatecznych środków, dążących do zniesienia tego systemu; 3) stwierdzający, iż wypłacenie przez Rząd jednorazowych zasiłków jest bezprawiem i domagający się regulowania tego uposażenia i podnoszenia mnożnika, zgodnie z uchwałą Sejmu, według danych dostarczanych przez główny urząd statystyczny; 4) domagający się od rządu wstrzymania dalszego pensyonowania czynnych funkcyonaryuszów państwowych aż do czasu, gdy rząd wejdzie na drogę prawa, przez Sejm ustanowionego, i uposażenia emerytów, tudzież wdów i sierót, w myśl art. 41 ustawy emerytalnej, będzie regulował równocześnie z uposażeniem funkcyonaryuszów czynnych. Dopóki to nie nastąpi, należy tam, gdzie zachodzi konieczność spensyonowania ,udzielać płatnych urlopów; 5) domagający się uregulowania sprawy leczenia nauczycieli na koszt rządu; 6) zastrzegający się przeciwko klasyfikowaniu stanu naucz. w dziedzinie dotyczącej kwestyi zdrowotności na dwie różne kategoryi, t. j. robienia różnic między nauczycielstwem szkół powszechnych i nauczycielstwem szkół średnich; 7) protestujący przeciwko brzmieniu noweli do ustawy z dnia 13 lipca, przerzucającej wydatki, za równoważniki, przewidziane ustawą z państwa na gminę; 8) protestujący przeciwko noweli do ustawy w tych artykułach, które zmierzają do umniejszenia zaopatrzenia wdowiego, przewidzianego art. 46 i inne. —

—•••—

Ze sportu.

Sekretaryat LZOPNU podaje do ogólnej wiadomości, uchwałą Zarządu LZOPNu z dnia 28 czerwca b. r. postanowiono zwołać na dzień 23 lipca b. r. **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** L. Z. O. P. N. z następującym porządkiem dziennym: Wybór prezesa i brakujących członków Zarządu. Wybór Wydziału Gier i Dyscypliny. Wnioski i interpelacye. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu LZOPNu przy ul. Lindego 5 (gmach Polikliniki) o godz. 10-tej rano. **W razie braku kompletu w godzinę później.**

Rządy kacyków kolejowych.

P. n Janicki i Hałambiec.

Stanisławów, w lipcu.

Coraz to gorzej dzieje się w paszaliku stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej

Obecnie chcielibyśmy się trochę bliżej zająć osobą kontrolora ruchu na linii Stanisławów-Śniatyn p. Janickim.

Wiadomo, że swego czasu był Janicki kandydatem na kontrolora ruchu na linii Stanisławów-Czortków, lecz gdy pracownicy kolejowi tego odcinka, dowiedzieli się o nastąpić mającej nominacya tego pana, podnieśli tak burzliwy protest, że dyrekcya cofnęła swoje postanowienie, a poruczyła mu „tymczasowo" agendy kontrolora ruchu w Kołomyji. Wiadomo dalej, że ten pan swego czasu zaprowadził piękny pasek cukrem z Ukrainy, a gdy pracownicy kolejowi zrobili z tego głośną kwestyę, Janicki chcąc się rehabilitować, oddał sprawę „rzekomego gwałtu" na drogę sądową. W sądzie jednak pracownicy przeprowadzili dowód prawdy, i kontrolor odszedł z nosem na kwintę.

Dzisiaj oddajemy pod pręgierz jego ostatni „kawał". Naczelnikiem stacyi w Matyjowcach jest druh Janickiego, p. Hałambiec, człowiek jak to powiadają do wypitki i do wybitki. Otóż pan ten, któremu może nigdy się nawet nie śniło, że będzie urzędnikiem kolej. gdy nim faktycznie został, zaczął bez najmniejszej racyi dokuczać ludziom podwładnym sobie, każąc im oprócz służbowych czynności, spełniać i u siebie w domu rozmaite posługi. Ażeby zaś i coś nie coś kolej także miała, urządza się Hałambiec w ten sposób, że jednego blokowego zaprzęga do roboty w domu, a drugiemu każe pełnić służbę na obu kierunkach zwrotnic, co jest bezwarunkowo niedopuszczalnem. W zimie nie wydawał na bloki węgla, a kazał blokowym w największe mrozy siedzieć na blokach. — W codziennem obcowaniu z podwładnym personalem, nikt innych słów nie słyszy od p. H. jak: ty hyclu i t. p. epitety.

Pracownicy pisemnie donieśli Dyrekcyi o nadużyciach p. Hałambca, a ta zarządziła dyscyplinarne dochodzenia przeciw Hałamcowi. Ten jednak pomny na swego przyjaciela p. kontrolora Janickiego, udał się do niego po ratunek. Kontrolor zaś, wiedząc o tem, że w razie przeniesienia Hałambca, urwą się podwieczorki śmietankowe, i polowania na zające podczas służby, pospieszył prędko swemu koledze w sukurs. Kontrolor Janicki pojechał do Dyrekcyi, „obrobił" i o dziwo, w przeciągu 3 tygodni dyscyplinarne dochodzenia są ukończone.

Dyrekcya kolejowa, uznając motywa, podane w piśmie przez pracowników stacyi Matyjówce, przeniosła Hałambca na inny posterunek i przeniesienie ogłosiła w dzienniku urzędowym, lecz Hałambiec siedzi dotychczas w stacyi, gdyż kontrolor Janicki wyjednał mu podobno anulowanie tego przeniesienia, co ma być ogłoszonem w następnym dzienniku urzędowym.

Ze swej strony radzimy kontrolorowi, żeby dobrze sobie przeczytał instrukcyę, w jaki sposób odprawia się całowagonowe ładunki z Kołomyje do Romunii i czego to z Rumunii do Kołomyji względnie do Stanisławowa przewozić bez opłaty w torbach i służbowych wagonach nie wolno.

Zwracamy się tedy do Dyrekcyi kolej. z uprzejmą prośbą, żeby z tak zaszczytnego stanowiska kontrolora ruchu, usunęła tylekroć skompromitowanego Janickiego, bo wkońcu pracownicy z całej linii zabiorą głos, i sami sobie doraźną wymierzą sprawiedliwość.

Również sprawy p. Hałamca nie spuścimy z oka, a jeżeli p. Hałambiec, pozostanie nadal naczelnikiem w stacyi Matyjowcach, postaramy się, żeby go przeniosła wyższa władza, jeżeli Dyrekcya kolej. w Stanisławowie nie jest dość odporną na „wpływy" p. Janickiego.

Zgromadzenie lud. w Drohobyczu

Manifestacya z powodu przyjęcia G. Śląska.

Z okazyi objęcia Śląska Górnego przez Państwo Polskie odbyło się w naszem mieście Zgromadzenie zwołane przez Radę Robotniczą PPS. w sali Powiatowej Kasy chorych.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez tow. Wolfa, zabrał głos tow. dr. Barabasz, który w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił całokształt sprawy górnośląskiej.

Referent podniósł między innemi zasługi robotnika górnośląskiego w walce o Górny Śląsk z tamtejszym uświadomionym robotnikiem dla całej klasy robotniczej w Polsce. Okrzykiem na cześć Górnego Śląska zakończył swe przemówienie wśród hucznych oklasków zebranych.

Drugi mowca tow. Teller, przeprowadził w przemówieniu swem podobieństwo między walką robotnika górnośląskiego o niepodległość polityczną, a walką o wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej.

Pożądane byłoby, ażeby Rada Robotnicza urządzała częstsze, podobne zgromadzenia, gdyż prowadziłoby to do uświadamiania coraz szerszych rzesz robotniczych.

Dlaczego w Brodach strejkują?

Jak już poprzednio pisałem, w Brodach wydzierżawiła tartak polska firma pod nazwą „Polska Foresta", która nie wiem dlaczego zatrudnia u siebie urzędników przeważnie Niemców i Ukraińców, wyzyskujących w niemożliwy sposób robotników.

Nie miałoby się nic przeciw temu, że w urzędzie obsadza się miejsca Ukraińcami, gdyby ci urzędnicy nie odnosili się wrogo do robotników, którzy tam pracują i to w większości narodowości ukraińskiej. Robotnicy ci nie mogąc się doczekać ustawowego dnia pracy, postanowili wysłać do kierownika firmy memoryał z żądaniem 8 godzinnego dnia pracy i przyjęcia napowrót bez powodu wydalonych robotników.

Zastępca kierownika firmy p. Pichler memoryał przyjął, ale pisarz gminny p. Maliszkiewicz, któy poniekąd jest urzędnikiem tej firmy, kazał memoryał zwrócić, powiadając, że robotnicy są „batiary" i ich Związek musi się rozlecieć.

To tak rozgniewało ogół robotników, że postanowili w strejku szukać uwzględnienia swych żądań.

Zaś p. Maliszkiewicz, podczas gdy inni urzędnicy ładowali deski na lory, sądząc, że złamie solidarność robotniczą, zaczął masowo rozlepiać kartki z groźbą, że kto następnego dnia nie wróci do prac, zostanie na zawsze z roboty wydalony.

Dnia 4 b. m. odbyły się pertraktacye w Starostwie, które nie doprowadziły do ugody, bo kierownicy oświadczyli, że wydalonych robotników nie przyjmą do pracy.

Wobec tego robotnicy postanowili strejkować dalej, rozszerzając swoje żądania, domagają się mianowicie 100% podwyżki i jeden metr drzewa opałowego miesięcznie, oraz aprowizacyi, która im została odebraną.

Niech zatem nikt nie przyjeżdża do Brodów do pracy aż do odwołania, bo narazi się na stratę czasu i koszta podróży.

Ciekawe jest zachowanie się posterunkowego policyi państwowej Huzarskiego, który robotników straszy, że jeżeli nie pójdą do pracy, to on sprowadzi kompanię wojska (?!) a wojsko wszystkich pozamyka.

M. Słoniowski Okręg. sekr. Związk zaw.

Komunikaty.

Z OKRĘG. KOMISYI ZW. ZAWODOWYCH. Posiedzenie pełnej Komisyi, która miała się odbyć 9 lipca, zostaje odroczona. Słoniowski, sekretarz; Węglowski, przewodniczący.

× Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWOD. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 lipca br., o godz. 7 wieczór, w lokalu Związku robotn. gminnych (Ormiańska 2), na które zaprasza się również delegata Związku robotn. budowl. we Lwowie. — Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna!

Słoniowski, sekr. Węglowski, przewod.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! Na żądanie robotników Zarząd Związku Metalowców zwraca się do wszystkich robotników z żądaniem, ażeby natychmiast zażądali od swych pracodawców należące się im urlopy płatne. W razie nieotrzymania urlopów należy się zwrócić do Związku Metalowców. Zarząd.

× TOWARZYSZE ZAW. BUDOWLANEGO z prowincyi mają zwracać się w sprawie organizacyjnej do Sekretaryatu Okręgowego we Lwowie, ul. Zielona 7, I. p. — Sekretarz okręgowy Związku Centralnego Władysław Kurlianyk.

× ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW MŁYNARSKICH WE LWOWIE zwołuje walne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 9 lipca, Rynek l. 29. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie kasowe od 1/I. 1922 do 1/VII. 1922. 2) Sprawa cennikowa. 3) Sprawa organizacyi. 4) Wolne wnioski. — Zarząd: Maciej Bernad, przewodniczący, Michał Lipczyński, sekretarz.

× ZWIĄZEK NIŻSZYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTW. WE LWOWIE urządza w niedzielę, dnia 9 lipca b. r. w Parku zabawowym „Gdańsk" (przy końcu ulicy Listopada) wielki festyn z nader urozmaiconym programem w celu zasilenia funduszu wdów i sierót po zmarłych członkach. Gości czeka wiele miłych rozrywek. Tramwaj U-L na miejsce.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

NA WYJAZD! WALIZY, TORBY PODRÓŻNE, SKÓRZANE i PŁÓCIENNE

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych **„HEROS“** Pierwsza krajowa fabryka wyrobów ceratowych i skórzanych **Lwów, Sykstuska 14.**

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN

ordynuje ulica Wołyńska l. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

Dr. SCHWARZ

specjalista chorób skórnych i wener. B. Sekundarjusz szpit. powszech. ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gl. poczty). Leczenie lampą kwarcową.

Dr. ZOFIA WEPPER

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2—5-tej Janowska 26.
Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, plam, piegów.
Masaż elektryczny.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej
rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

SPINNER — **SYKSTUSKA 13.**

Hurtowna i detaliczna sprzedaż
szyb do okien
jakoteż luster do psych, dyamenty do krajania szkła w wielkim wyborze poleca
po cenach konkurencyjnych
SPINNER
SYKSTUSKA 13.

„Kaysera“ maszyny do szycia, jakoteż i innych systemów oraz części składowe polecają **S. Grosskopf i Synowie** Lwów pl. Gołuchowskich 9

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2

poleca towarzyszom następujące wydawnictwa:

Karol Marks: „Praca najemna a kapitał“.
„ „ „Wojna domowa we Francyi“.
„ „ „Walki klasowe we Francyi“.
August Bebel: „Antysemityzm i socyalizm“.
Baks: „Historja rewolucyi francuskiej“.
Karol Kautsky: „Rewolucya socyalna“.
„ „ „Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie“.
„ „ „Od demokracyi do niewolnictwa państwowego“.
„ „ „Socyalizacya a Rady Robotnicze“.
J. Grünwald: „Rady fabryczne i związki zawodowe“.
F. Engels: „Zasady komunizmu“.
O. Bauer: „Bolszewizm a socyal-demokracya“.
Colle Meller: „Socyalizm cechowy“.
Czapiński-Niedziałkowski: „U źródeł bolszewizmu“.
Czapiński: „Czarna olenzywa“.
„ „Bankructwo bolszewizmu“.

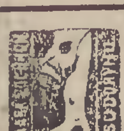
BEZ KONKURENCJI!!

Suknie jedwabne fularowe . . .	38 500
„ „ liberta	25.000
„ „ crepedechynowe	33.000
„ „ trykot. gładkie .	14.500
„ „ „ haftow.	14.800
„ „ „ tasm.	18.500
„ „ „ zagraniczne	35.000
„ markizetowe „ .	6.500
„ wełniane gabardyne .	16.000
„ fulardynowe jedwabne .	16.200
„ woalowe „ .	7.900
„ płócienne wiedenskie . .	7.200
Szlafroki jedwabne	12.500
„ fulardynowe	7 209
„ satynowe . . . . , . . .	6.500
„ praw. markizetowe . .	6.500
Bluzki markizetowe rewersá . . .	4.500
„ opalowe	3.800
„ pikowe	2.200
„ płócienne	2.950
„ tenisowe	1.850
„ markizet jampery	4.300
Żakieta jedwabne modne	32.000
„ wełniane	6.8 0
„ płaszcze	9.800
Garniturki dziecinne	9.600
Kombinacye szyfonowe	2.100
„ luksus	6.500
Koszule szyfonowe	2.100
„ batystowe luksus. . . .	4.200
„ nocne	5.500
Majtki szyfonowe	2.950
Reformy jedwabne	8.900
„ trykotowe	950
Garnitury szyfonowe do wypraw .	5.800
„ batystowe „ .	7.500
„ markizetowe	16.500
Pledy domino	4.100
Spodniczki wełniane	3.500
Suknie wełniane	3:900
Szale jedwabne	3.300
Pończochy jedwabne prawdziwe .	2.9 0
„ „ matowe . .	1.950
„ cienkie	1.200
Rękawiczki karlsbadzkie	1.500

Magazyn Mannera

Lwów, Sykstuska 2.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej
rytownik **I. Goldgeier** Lwów. Sykstuska 17.



POT i niemiłą **WOŃ**
z nóg, rąk i pach zapobiega i znakomicie usuwa
„SUDORYN“
powszechnie znany
w pudełkach z sitkiem
wyrobu farmac. labor „AP KOWALSKI“ w Warszawie Miodowa 5. — Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.
Hurtowna sprzedaż we wszystkich Hurtowniach Aptecznych.

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38
poleca
:: *farby, oliwy,* :: :: *wyroby szczotkarskie* :: :: *artykuły gospodarcze.* ::
smary, benzynę,

ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Przedstawicieli „OKRĘGÓWKI“

Spożywczej Wytwórni Oszczędnościowej i Kredytowej Spółdzielni Pracowników P. K. P. we Lwowie
ODBĘDZIE SIĘ
w niedzielę dnia 23. lipca 1922 r.
we Lwowie w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzynskiego o godzinie 9 rano
z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1921.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysku.
5) Zmiana statutu.
6) Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej.
7) Wybór 10 pełnomocników na walny Zjazd C. Z. S. K. w Warszawie.
8) Przyjęcie wzorowego statutu C. Z. S. K. w Warszawie i przystąpienie do tegoż.
9) Sprzedaż realności.
10) Wnioski i interpelacye.

Za Radę Nadzorcza:
Inż. NEUHOFF, prezes — JÓZEF TINTZ, sekretarz.

Korespondenta-kalkulanta
oraz
dwóch praktykantów
do buchalterji
poszukuje natychmiast
BANK ROLNICZY S. A.
Lwów, Kopernika 20.

Zgłoszenia tylko pisemne wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca.

KINOLUX :: Pasaż Mikolaścu :: Zmiana programu dwa razy, w tygod.: we wtorki i piątki.

Od dziś 7-go lipca 1922 wyświetla
Awanturniczy dramat amerykański w 6 aktach p. t.
Skazany na śmierć
główną rolę kreuje słynny art. dramatyczny
(Prezydent Barrada)

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.